



STUDENCI WETERYNARII POLSKICH UCZELNI Z EUROPEJSKIMI STYPENDIAMI

STUDENCI SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W WARSZAWIE, UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W LUBLINIE ORAZ UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO WE WROCŁAWIU ZNALEŻLI SIĘ W GRONIE STYPENDYSTÓW EUROPEJSKIEJ FEDERACJI LEKARZY WETERYNARII ORAZ FIRMY MSD ANIMAL HEALTH. GRANTY PRYZNANO STUDENTOM 34 UCZELNI Z 17 PAŃSTW.

Stypendia wesprą przyszłych lekarzy weterynarii w dalszej edukacji, zdobywaniu wiedzy i umiejętności niezbędnych w leczeniu zwierząt. Granty trafią do wyróżniających się studentów ostatnich lat studiów weterynaryjnych. Program realizują od 2016 roku: Europejska Federacja Lekarzy Weterynarii (Federation of Veterinarians of Europe – FVE), reprezentująca lekarzy weterynarii z 38 państw oraz firma MSD Animal Health, globalny producent innowacyjnych leków weterynaryjnych i rozwiązań technologicznych wspierających zdrowie zwierząt.

Tegorocznych beneficjentów wyłoniono spośród ponad 130 zgłoszeń. Pod uwagę brano m.in. zaangażowanie kandydatów na rzecz zwierząt, społeczności lokalnych i uczelni, a także rekomendacje profesorów. W gronie laureatów znaleźli się: studentka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie – Edith Bardet, student Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie – Kacper Lewikowski oraz studentka Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu – Daria Mac.

– Jesteśmy dumni, że wraz z Europejską Federacją Lekarzy Weterynarii wspieramy kolejne pokolenia młodych

talentów. Ta współpraca stanowi wyraźne potwierdzenie zaangażowania w zdrowie zwierząt i na rzecz przyszłych lekarzy weterynarii, w Europie i poza nią – mówi Pedro Silva, wiceprezes MSD Animal Health i szef jej europejskich struktur.

– Dzięki programowi stypendialnemu, realizowanemu z MSD Animal Health, w ciągu dekady wspólnie wsparliśmy rozwój 432 studentów weterynarii. Wielu z nich z pewnością zostanie liderami naszego zawodu – mówi Siegfried Moder, prezes Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii.

Gratulacje! Znalazła się Pani w elitarnym gronie stypendystów FVE i MSD Animal Health.

Co dla Pani oznacza to wyróżnienie?

Otrzymanie stypendium FVE & MSD Animal Health to dla mnie znacznie więcej niż wsparcie finansowe – jest to przede wszystkim ogromne wyróżnienie i ważny moment na mojej drodze zawodowej. Czuję się zaszczycona, że mogę znaleźć się w gronie jego stypendystów. Cieszę się, że moje zaangażowanie, między innymi w działalność naukową, zostało docenione. Jest to dla mnie znak, że podejmowane przeze mnie działania mają znaczenie i mogą realnie przyczynić się do rozwoju zarówno mojego, jak i środowiska naukowego. Takie wyróżnienie stanowi dla mnie dużą motywację do dalszej pracy oraz do konsekwentnego rozwijania swoich umiejętności i zainteresowań zawodowych.

Program ten otwiera przede mną nowe możliwości rozwoju zawodowego oraz zdobywania doświadczeń w międzynarodowym środowisku. Planuję przeznaczyć je na zagraniczne praktyki oraz dalsze kształcenie.

Konkurs kładł duży nacisk na zaangażowanie społeczne i rekomendacje profesorów.

Jak Pani myśli, która z Pani aktywności (poza nauką) najbardziej przekonała kapitułę?

Poza studiami aktywnie działam w Kole Naukowym Medyków Weterynaryjnych przy SGGW. W ramach tej działalności uczestniczę w projektach badawczych, których wyniki miałam okazję prezentować na konferencjach krajowych i międzynarodowych. Od dwóch lat pełnię również funkcję prezesa Sekcji Patofizjologicznej KNMW, gdzie pod opieką doktor Olgi Witkowskiej-Piłaszewicz realizujemy kolejne projekty naukowe.

W tym roku po raz trzeci współorganizuję International Scientific Conference of Veterinary Medicine Students, której jedenasta edycja stanowi miejsce wymiany wiedzy i doświadczeń między studentami weterynarii z różnych krajów.

Poza działalnością naukową angażuję się także w wydarzenia związane z hipiatrią – między innymi w opiekę weterynaryjną podczas rajdów i zawodów konnych oraz w wolontariat w klinikach weterynaryjnych. Myślę, że to właśnie połączenie działalności naukowej, organizacyjnej i praktycznej mogło zostać docenione przez jurorów konkursu.

EDITH BARDET jest studentką Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Związana jest zarówno z Francją, jak i Polską – maturę zdała w Warszawie. Już od dziecka wiedziała, że chce zostać lekarzem weterynarii. – Dorastałam wśród zwierząt i zawsze były ważną częścią mojego życia. Chcę przyczynić się do poprawy ich zdrowia oraz dobrostanu, dlatego wybór zawodu był dla mnie naturalny – mówi. Swoją przyszłość wiąże z hipiatrią, czyli dziedziną weterynarii zajmującą się leczeniem chorób koni. Szczególnie interesuje ją chirurgia tych zwierząt. Od lat rozwija swoje pasje w studenckich kołach naukowych, podczas licznych staży w stadninach i gabinetach weterynaryjnych oraz aktywności w wolontariacie.

– Stypendium Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii oraz MSD Animal Health to prawdziwy zaszczyt. Jestem wdzięczna osobom, które mnie wspierają, w tym profesorom dzielącym się wiedzą, wartościami i pasją do medycyny weterynaryjnej. Ta dziedzina wymaga wytrwałości i ciągłego rozwoju, dlatego tak ważne jest, aby stale sięgać wyżej – podkreśla. Grant zamierza przeznaczyć na zagraniczne praktyki oraz dalsze kształcenie, by zdobywać nowe umiejętności i uczyć się od najlepszych specjalistów. – W przyszłości chciałabym uczestniczyć w rozwijaniu nowoczesnych metod i technik leczenia, aby skuteczniej pomagać koniom i podnosić standardy opieki – deklaruje.



Program stypendialny wspiera „liderów zawodu”. Jak według Pani powinien wyglądać nowoczesny lekarz weterynarii w 2026 roku?

Weterynaria jest to dziedzina w ciągłym i szybkim rozwoju. Nowoczesny lekarz weterynarii powinien więc ciągle dążyć, aby poszerzać swoją wiedzę i rozwijać nowe umiejętności. Istotne jest także otwartość na nowe technologie diagnostyczne i terapeutyczne oraz umiejętność pracy w interdyscyplinarnych zespołach. Coraz większego znaczenia nabiera obecnie współpraca między lekarzami weterynarii na poziomie międzynarodowym. Medycyna weterynaryjna rozwija się w bardzo szybkim tempie, dlatego trudno jest być na bieżąco ze wszystkimi nowymi osiągnięciami. Z tego powodu niezwykle cenne jest korzystanie z doświadczeń innych specjalistów oraz wymiana wiedzy i dobrych praktyk pomiędzy ośrodkami w różnych krajach.

Równie ważne jest bycie na bieżąco tematów istotnych dla społeczeństwa, takich jak dobrostan zwierząt czy One Health. Według mnie nowoczesny lekarz weterynarii powinien łączyć wysokie kompetencje medyczne z odpowiedzialnością społeczną i empatią wobec zwierząt oraz ich opiekunów.

Weterynaria to zawód wymagający ogromnej odporności psychicznej. Co daje Pani największą motywację do pracy w chwilach zmęczenia?

Zmęczenie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne, jest nieodłącznym elementem pracy lekarza weterynarii, a już same studia są bardzo wymagające. Istnieją jednak sposoby, aby ograniczyć jego wpływ, takie jak systematyczność w pracy, dobra organizacja oraz umiejętny podział zadań. Niezwykle istotne jest utrzymywanie równowagi między życiem prywatnym a obowiązkami zawodowymi. W trakcie studiów oraz podczas praktyk staram się stosować te zasady w codziennej pracy, aby ograniczać stres i zmęczenie zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Wierzę, że konsekwentne stosowanie tych zasad jest jednym z kluczowych elementów długofalowego sukcesu w tym wymagającym zawodzie.

Łączy Pani doświadczenia z Francji i Polski. Czy zauważa Pani różnice w podejściu do opieki nad końmi w tych dwóch krajach?

Miałam okazję asystować przy różnych zabiegach w Polsce oraz odbyć praktyki w kilku klinikach we Francji. Jedną z różnic, które szczególnie zwróciły moją uwagę we Francji, jest bardzo metodyczne podejście do procesu diagnostycznego u koni oraz stosowanie określonych protokołów w leczeniu koni. Konsultacje często prowadzone są według jasno określonych schematów diagnostycznych, co pozwala systematycznie analizować przypadek i zminimalizować ryzyko pominięcia istotnych szczegółów.

Drugim aspektem jest bardzo dobrze rozwinięta współpraca zespołowa. W jednej z renomowanych klinik, którą miałam okazję odwiedzić, każdego dnia przed rozpoczęciem jakiegokolwiek działania odbywało się spotkanie wszystkich oddziałów szpitala, podczas którego omawiano bieżące przypadki oraz wspólnie podejmowano decyzje dotyczące dalszego leczenia pacjentów. Taka organizacja pracy sprzyja wymianie doświadczeń i podnosi jakość opieki nad zwierzętami.

Natomiast w Polsce często obserwuję się nieco inną, mniej sformalizowaną strukturę hierarchiczną w klinikach weterynaryjnych. Sprzyja ona większej samodzielności lekarzy, zwłaszcza na początku ich kariery zawodowej, co pozwala szybciej rozwijać umiejętności praktyczne i zdobywać doświadczenie kliniczne.

Hipiatria, a zwłaszcza chirurgia koni, to „waga ciężka” weterynarii. Co fascynuje Panią w leczeniu tak potężnych i wrażliwych zwierząt?

Konie są obecne w moim życiu od wielu lat, dlatego wybór gatunku, z którym chciałabym pracować w przyszłości, był dla mnie naturalny. To zwierzęta niezwykle wrażliwe, inteligentne oraz czasem nieprzewidywalne, co sprawia, że praca z nimi jest zarówno dużym wyzwaniem, jak i ogromną satysfakcją.

Hipiatria jest bardzo szeroką dziedziną weterynarii, oferującą wiele możli-

wości rozwoju klinicznego. Miałam już okazję obserwować kilka zabiegów chirurgicznych u koni i za każdym razem fascynuje mnie złożoność całego procesu – od przygotowania pacjenta, przez bezpieczne wprowadzenie tak dużego zwierzęcia do znieczulenia ogólnego i transport na stół operacyjny, aż po sam zabieg i opiekę pooperacyjną.

Wspomniała Pani o przeznaczeniu grantu na zagraniczne praktyki. Czy ma Pani już wybraną konkretną klinikę lub mentora, od którego chciałaby się uczyć?

W tym roku planuję odbyć praktyki w trzech klinikach we Francji: Centre Hospitalier Vétérinaire Équin de Livet, gdzie miałam już okazję szkolić się w ubiegłym roku, a także w Clinéquine w Lyonie oraz Clinique Équine de Merslay. Są to renomowane ośrodki specjalizujące się w opiece nad końmi i oferujące bardzo wysoki poziom medycyny klinicznej.

W kolejnym roku planuję dwumiesięczny staż w Irlandii. Po ukończeniu studiów chciałabym kontynuować kształcenie za granicą w ramach programu internship, aby zdobyć jak najszersze doświadczenie kliniczne.

Jakie nowoczesne techniki leczenia koni chciałaby Pani w przyszłości przenieść na polski grunt?

Miałam okazję zaobserwować wiele różnic w praktyce weterynaryjnej w tych dwóch krajach. We Francji specjalizacje europejskie, takie jak ECVS czy ECEIM, są bardziej rozpowszechnione, co przekłada się na bardzo wysoki poziom specjalistycznej opieki nad końmi. W wielu ośrodkach wykorzystywane są także nowoczesne metody diagnostyczne, takie jak tomografia komputerowa, rezonans magnetyczny czy scyntygrafia. W przyszłości chciałabym rozwijać się w kierunku chirurgii, uzyskać specjalizację ECVS i dzielić się moim doświadczeniem z innymi.

Gdyby miała Pani dać jedną radę studentom pierwszego roku weterynarii, którzy marzą o takim sukcesie, co by to było?

Zachęcałabym ich przede wszystkim do korzystania z każdej możliwości zdobywania doświadczenia. Warto jechać na praktyki, również zagraniczne, uczestniczyć w konferencjach, angażować się w działalność kół naukowych, wolontariat czy projekty badawcze. Takie doświadczenia nie tylko poszerzają wiedzę i umiejętności, ale także pozwalają na spotkanie nowych osób i odkrywać swoje zainteresowania zawodowe.

Najważniejsze jest aby być otwartym i nie bać się nowych wyzwań. Seize the opportunity. ●

Gratulacje! Znalazł się Pan w elitarnym gronie stypendystów FVE i MSD Animal Health. Co dla Pana oznacza to wyróżnienie?

To przede wszystkim potwierdzenie, że weterynaria sądowa zaczyna być zauważana w znacznie szerszym gronie i kontekście. Jeszcze kilka lat temu była traktowana jako bardzo wąska, niemal egzotyczna nisza. Dziś widać, że jej znaczenie w ochronie dobrostanu zwierząt i w systemie prawnym jest coraz bardziej dostrzegane.

Dla mnie osobiście to także sygnał, że obrana ścieżka – choć wymagająca i nieoczywista – ma sens. To wyróżnienie traktuję nie jako zwieńczenie, lecz jako punkt startowy do pracy na wyższym poziomie odpowiedzialności i jakości.

Konkurs kładł duży nacisk na zaangażowanie społeczne i rekomendacje profesorów. Jak Pan myśli, która z Pańskich aktywności (poza nauką) najbardziej przekonała kapitułę?

KACPER LEWIKOWSKI studiuje na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Już od wczesnych etapów edukacji jego uwaga koncentrowała się na zagadnieniach medycznych. Naturalna ciekawość mechanizmów biologicznych oraz potrzeba dociekania przyczyn zdarzeń sprawiły, że skierował się w stronę weterynarii sądowej, łącząc naukę, analizę dowodów i prawo.

– Weterynaria daje możliwość pracy na styku nauki i praktyki, a jednocześnie wymaga precyzji, samodzielności i ciągłego rozwoju – mówi laureat.

– Od początku studiów aktywnie działałem w obszarze toksykologii i weterynarii sądowej, prowadząc koła naukowe oraz realizując projekty badawcze – mówi.

W przyszłości chce rozwijać metody diagnostyczne i interpretacyjne w weterynarii sądowej. Szczególnie interesuje go problematyka ustalania przyczyny i czasu zgonu alternatywnymi metodami, m.in. z wykorzystaniem owadów. – Stypendium jest dla mnie potwierdzeniem, że obrana przeze mnie ścieżka ma realną wartość i znaczenie. Grant pozwoli mi skoncentrować się na rozwoju w obszarze weterynarii sądowej, udziale w konferencjach oraz dalszej pracy badawczej. Dziękuję Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii oraz MSD Animal Health za zaufanie i inwestowanie w rozwój młodych lekarzy weterynarii – dodaje.



Myślę, że duże znaczenie miało prowadzenie kół naukowych, które naturalnie rozwinęły się w coś więcej niż tylko spotkania. Z czasem zaczęliśmy prowadzić warsztaty, pokazywać młodszym studentom, jak planować projekty badawcze, jak pisać prace naukowe, jak analizować literaturę oraz co można osiągnąć w obszarze toksykologii i weterynarii sądowej.

To przyciągnęło kolejne osoby, które chciały spróbować swoich sił w badaniach lub poznać ten element weterynaryjnego świata. W pewnym momencie nie chodziło już tylko o nasze projekty, ale o budowanie środowiska, w którym inni również mogą rozwijać kompetencje naukowe i specjalistyczne.

Program stypendialny wspiera „liderów zawodu”. Jak według Pana powinien wyglądać nowoczesny lekarz weterynarii w 2026 roku?

Nowoczesny lekarz weterynarii powinien mieć solidne podstawy ogólne, ale jednocześnie być ściśle skoncentrowany na swojej specjalizacji. Skala wiedzy medycznej jest tak duża, że realna jakość wymaga pogłębienia. Dlatego widzę przyszłość zawodu w świadomym wyborze wąskiej ścieżki i budowaniu w niej eksperckości. To pozwala nie tylko lepiej pomagać pacjentom, ale także wnosi realną wartość do całego systemu ochrony zdrowia zwierząt.

Weterynaria to zawód wymagający ogromnej odporności psychicznej. Co daje Panu największą motywację do pracy w chwilach zmęczenia?

Motywuje mnie świadomość, że budujemy wraz z całym zespołem coś długofalowego, co może przynieść realną zmianę dla zwierząt, nawet jeśli na pierwszy rzut oka nie jest to oczywiste.

Praca badawcza czy opiniowanie często nie daje natychmiastowej satysfakcji. Jednak z perspektywy czasu widać, że każda poprawnie przeprowadzona analiza, każda dobrze przygotowana opinia może wpłynąć na sprawiedliwy wyrok

i zapobiec kolejnym przypadkom zaniechań czy przemocy.

Weterynaria sądowa to kierunek nietypowy, kojarzący się z pracą detektywistyczną. Skąd pomysł, by łączyć medycynę z analizą dowodów i prawem?

Medycyna w pewnym sensie zawsze jest rozwiązywaniem zagadek. Każdy przypadek kliniczny to proces analizy objawów, wyników badań, kontekstu i to właśnie ten element zawsze mnie szczególnie interesował.

W weterynarii sądowej ten proces zostaje dodatkowo rozszerzony o aspekt prawny. Analiza biologiczna staje się elementem materiału dowodowego, który wpływa na realne decyzje sądu. To połączenie zwiększa poziom skomplikowania, ale jednocześnie daje możliwość wpływu na sprawy, które mają znaczenie zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt.

Wspomina Pan o wykorzystaniu owadów do ustalania czasu zgonu.

Czy może Pan przybliżyć, jak ta „entomologia śledcza” pomaga w ochronie dobrostanu zwierząt?

Entomologia pozwala na oszacowanie czasu zgonu na podstawie stadiów rozwojowych owadów zasiedlających zwłoki. Owady rozwijają się według określonych, przewidywalnych cykli zależnych od temperatury i warunków środowiskowych. Pozwalają również na przechowywanie wewnątrz swojego ciała niektórych związków chemicznych, które następnie można zbadać.

W praktyce umożliwia to weryfikację wersji zdarzeń przedstawianych w toku postępowania – zarówno czasu od momentu zgonu, a czasami jego miejsca lub przyczyny.

Pańska dziedzina często wiąże się z trudnymi przypadkami znęcania się nad zwierzętami. Jak radzi Pan sobie z emocjonalnym aspektem takiej pracy?

uką – ma sens. Weterynaria to dziedzina, która rozwija się niezwykle dynamicznie, dlatego możliwość znalezienia się w gronie stypendystów, którzy mogą wpływać na przyszłość zawodu, jest dla mnie ogromną motywacją do dalszej pracy.

Konkurs kładł duży nacisk na zaangażowanie społeczne i rekomendację profesorów.

Kluczowe jest szerokie myślenie o konsekwencjach tej pracy. Analiza takich przypadków bywa obciążająca, ale świadomość, że rzetelna opinia może przyczynić się do sprawiedliwości i zapobiec kolejnym incydentom, pozwala nadać temu wysiłkowi sens.

Dzięki wydanym wyrokom możliwe jest nie tylko rozliczenie konkretnego czynu, lecz także wysłanie jasnego sygnału społecznego, że przemoc wobec zwierząt ma realne konsekwencje.

Czy planuje Pan wykorzystać stypendium na badania, które pomogą polskim organom ścigania w skuteczniejszym procedowaniu spraw dotyczących zwierząt?

Tak, zdecydowanie. Już obecnie prowadzimy badania w tym obszarze i zależy mi na ich dalszym rozwijaniu.

Jednocześnie traktuję stypendium jako szansę na intensywny samorozwój – to dopiero początek mojej drogi zawodowej. Inwestycja w kompetencje dziś przełoży się na większą skuteczność w przyszłości.

Gdyby miał Pan dać jedną radę studentom pierwszego roku weterynarii, którzy marzą o takim sukcesie, co by to było?

Zachęcałbym przede wszystkim do świadomego szukania mentorów. Pierwszy rok to moment, w którym warto poznać różne ścieżki zawodowe, ale kluczowe jest znalezienie osób, które już przeszły drogę, którą sami rozważamy. Mentor pozwala uniknąć wielu błędów, skraca dystans między teorią a praktyką i pomaga realnie ocenić, czy dana specjalizacja rzeczywiście nam odpowiada.

Dobrze wybrany mentor nie tylko przekazuje wiedzę, ale także uczy sposobu myślenia, standardów pracy i odpowiedzialności zawodowej. To relacja, która może ukształtować całe podejście do zawodu.

A gdy kierunek zostanie już obrany – konsekwencja w działaniu i cierpliwość stają się naturalnym dopełnieniem tej drogi. ●

Gratulacje! Znalazła się Pani w elitarnym gronie stypendystów FVE i MSD Animal Health.

Co dla Pani oznacza to wyróżnienie?

Dziękuję! To dla mnie ogromny zaszczyt, ale też zobowiązanie. Odbieram to wyróżnienie nie tylko jako nagrodę za dotychczasową pracę, lecz przede wszystkim jako sygnał, że obrana przeze mnie droga – łączenie praktyki klinicznej z na-

Jak Pani myśli, która z Pani aktywności (poza nauką) najbardziej przekonała kapitułę?

Myślę, że trudno wskazać jedną konkretną aktywność. Prawdopodobnie kluczowe było połączenie kilku elementów – pracy klinicznej oraz działalności naukowej. Staram się działać w różnych obszarach weterynarii, ponieważ uważam, że rozwój w tym zawodzie powinien być

możliwie jak najbardziej wszechstronny. Być może właśnie ta równowaga między praktyką kliniczną a pracą naukową została dostrzeżona przez kapitułę.

Program stypendialny wspiera „liderów zawodu”. Jak według Pani powinien wyglądać nowoczesny lekarz weterynarii w 2026 roku?

Myślę, że nowoczesny lekarz weterynarii powinien być osobą „elastyczną”. Współczesna weterynaria wymaga nie tylko wiedzy medycznej, ale także umiejętności funkcjonowania w wielu obszarach jednocześnie. Równie ważna jest dobra komunikacja i współpraca z opiekunami zwierząt, ponieważ skuteczne leczenie często opiera się na zaufaniu i partnerskiej relacji z właścicielem pacjenta. W mojej ocenie nowoczesny lekarz weterynarii powinien więc łączyć kompetencje kliniczne, otwartość na rozwój oraz umiejętność pracy z ludźmi.

Weterynaria to zawód wymagający ogromnej odporności psychicznej. Co daje Pani największą motywację do pracy w chwilach zmęczenia?

Weterynaria rzeczywiście bywa wymagającym zawodem, dlatego ogromne znaczenie ma zachowanie równowagi między różnymi aspektami pracy. W chwilach zmęczenia największą motywację daje mi świadomość, że ta praca ma realny wpływ na zdrowie i dobrostan zwierząt.

Podkreśla Pani chęć łączenia pracy klinicznej z nauką. Dlaczego dla przyszłości weterynarii tak ważne jest, by lekarz praktyk był jednocześnie badaczem?

Najciekawsze pytania naukowe rodzą się właśnie w gabinecie. Lekarz praktyk widzi realne problemy pacjentów, których często nie opisano jeszcze w literaturze. Gdy klinicysta prowadzi jednocześnie badania, powstaje naturalny most między nauką a praktyką. Dzięki temu nowe metody diagnostyczne czy terapeutyczne szybciej trafiają do codziennej pracy lekarzy.

Chirurgia i rozród zwierząt to dziedziny dynamicznie się rozwijające. W jakim kierunku, Pani zdaniem, zmierza nowoczesna diagnostyka w tych obszarach?

Nowoczesna diagnostyka w chirurgii i rozrodzie zwierząt zmierza przede wszystkim w kierunku metod coraz bardziej precyzyjnych i jednocześnie mniej inwazyjnych. W chirurgii obserwujemy wyraźny rozwój technik małoinwazyjnych, które pozwalają ograniczyć traumatyzację tkanek, skrócić

DARIA MAC jest studentką Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Decyzję o wyborze kierunku studiów podjęła, łącząc pasję do zwierząt z fascynacją medycyną.

– Od początku wiedziałam, że chcę zarówno leczyć, jak i rozwijać naukę: szukać rozwiązań, które realnie poprawią dobrostan i możliwości terapeutyczne w medycynie weterynaryjnej – mówi laureatka.

– Stypendium Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii oraz MSD Animal Health umożliwi mi dalszy rozwój, w tym udział w stażach i projektach badawczych, które bez takiego wsparcia byłyby znacznie trudniejsze do zrealizowania. To znaczące wsparcie, pozwalające z większą pewnością i motywacją realizować kolejne cele edukacyjne. Inspiruje mnie do dalszego rozwijania swoich umiejętności oraz poszerzania wiedzy, niezbędnych w dalszym kształceniu i pracy naukowej.

Laureatka wiąże przyszłość zawodową z działalnością naukową i kliniczną.

– Chcę skoncentrować się na rozwoju i wdrażaniu nowoczesnych metod diagnostycznych i terapeutycznych, które będą realnym wsparciem zarówno dla lekarzy weterynarii, jak i ich pacjentów, szczególnie w obszarze chirurgii oraz rozrodu zwierząt – mówi.



czas rekonwalescencji oraz zwiększyć bezpieczeństwo pacjentów. Równolegle rozwija się także diagnostyka laboratoryjna i molekularna, obejmująca m.in. analizę biomarkerów, umożliwiających wcześniejsze wykrywanie zaburzeń rozrodu. W efekcie nowoczesna diagnostyka pozwala nie tylko na postawienie dokładnej diagnozy, ale również na bardziej indywidualne planowanie terapii dla konkretnego pacjenta.

Stypendium ma ułatwić Pani udział w projektach badawczych. Czy może Pani zdradzić, nad jakim konkretnym problemem terapeutycznym chciałaby Pani popracować w najbliższym czasie?

Szczególnie interesują mnie zagadnienia związane z neonatologią oraz technikami wspomaganego rozrodu u zwierząt. W praktyce klinicznej coraz większą uwagę zwraca się na wczesne etapy życia noworodków oraz czynniki wpływające na ich przeżywalność i prawidłowy rozwój. Równocześnie dynamicznie rozwijają się techniki wspomaganego rozrodu, które otwierają nowe możliwości zarówno diagnostyczne, jak i terapeutyczne w medycynie zwierząt towarzyszących i hodowlanych, ale również w ochronie gatunków zagrożonych. W najbliższym czasie chciałabym skupić się na projektach badawczych pozwalających lepiej zrozumieć te procesy.

Jakie są największe bariery dla młodych naukowców na uczelniach

medycznych i jak to stypendium pomaga je przełamać?

Jedną z największych barier dla młodych naukowców jest przede wszystkim dostęp do środków na realizację projektów badawczych oraz możliwość nawiązywania współpracy z innymi ośrodkami naukowymi. Początek kariery naukowej często wiąże się z wieloma pomysłami i dużą motywacją, jednak ich realizacja wymaga odpowiednich zasobów i wsparcia. Często istotnym wyzwaniem są także ograniczenia czasowe, szczególnie przy łączeniu pracy klinicznej, obowiązków akademickich i działalności badawczej. Takie stypendia są niezwykle ważne, ponieważ pozwalają rozwijać projekty naukowe, uczestniczyć w konferencjach oraz budować sieć kontaktów, która jest kluczowa dla dalszego rozwoju naukowego.

Gdyby miała Pani dać jedną radę studentom pierwszego roku weterynarii, którzy marzą o takim sukcesie, co by to było?

Nie bać się zadawać pytań i wychodzić poza schemat. Weterynaria jest piękną, ale wymagającą dziedziną – wymaga ciekawości świata, wytrwałości i odwagi, by próbować rzeczy trudnych. Jeśli ktoś naprawdę chce się rozwijać, powinien szukać doświadczeń: w klinice, w laboratorium, w projektach badawczych. Czasem jedna decyzja o podjęciu dodatkowego wyzwania potrafi zmienić całą zawodową drogę.

Rożmawiała: **Monika Cukiernik**